



19 kwietnia 2008 r.

**Salowa bierze 100 złotych za umycie po operacji. Nie chcesz czekać w nieskończoność na wycięcie woreczka żółciowego - 500 złotych. Średnią pensję trzeba zapłacić kardiochirurgowi, by przyłożył się do operacji. To przykłady z nieoficjalnego cennika służby zdrowia, który publikuje „Fakt”.**

"Przez korupcję w służbie zdrowia tracimy wszyscy, nie tylko budżet państwa, ale i pacjenci. Wręczanie kopert lekarzom nie jest największym problemem, ale trzeba jak najszybciej z tym skończyć. Jednak najwięcej pieniędzy ucieka z systemu podczas przetargów na dostawę sprzętu czy usług medycznych dla szpitali" - tłumaczy na łamach "Faktu" Julia Pitera, pełnomocnik rządu do walki z korupcją.

Zasada jest prosta: jeśli dyrektor albo ważny urzędnik bierze łapówkę i kupuje dla szpitala np. droższy sprzęt medyczny albo leki, to na leczenie pacjentów brakuje potem pieniędzy. A pacjenci, żeby ominąć kolejkę czekających na operację, też dają lekarzowi w łapę. I tak spirala korupcji się nakręca.

A wraz z nią rośnie demoralizacja i zanika poczucie wstydu. Bo jak nie dać łapówki, skoro dają wszyscy? Szacunki są przerażające. Według Ministerstwa Zdrowia, Polacy wydają na łapówki w służbie zdrowia aż 7 mld zł rocznie. Dla porównania - na leczenie i utrzymanie szpitali trafia z naszych składek 46 mld zł. Koperta stała się więc nieodłącznym elementem wizyty u lekarza.

"Kiedyś tak nie było. Jak człowiek szedł do szpitala, to miał zapewnioną bezpłatną opiekę. Teraz trzeba płacić za wszystko" - skarży się na łamach "Faktu" Bronisława Skrzynierz, pacjentka warszawskiego szpitala na Solcu. Zaczyna się od drobnych kwot za przyniesienie basenu czy zmianę pościeli, a kończy na tysiącach złotych za operacje ratujące życie.

## Koszmary cennik łapówek w służbie zdrowia

Cena	Za to płacimy pod stołem
10 zł	Za podawanie basenu pacjentowi przez cały dzień
20 zł	Za dodatkowe leki przeciwbólowe po operacji
20-50 zł	Za przyjęcie do lekarza bez kolejki w ośrodku wlejskim
30 zł	Za kawę i czekoladki dla pielęgniarek
50 zł	Dla pielęgniarki, by dodatkowo zmieniała pościel
50 zł	Sonda żołądka bez czekania w kolejce
50-100 zł	Dla salowej za umycie pacjenta po operacji
50-100 zł	Badanie USG bez czekania w kolejce
50-100 zł	Przyspieszenie wizyty u ginekologa
50-150 zł	Badanie tomograficzne zrobione od ręki
100 zł	Badania na życzenie w szpitalu np. krwi, moczu
100 zł	Kwiaty dla lekarza po udanym zabiegu
100 zł	Za wizytę u kardiologa bez czekania w kolejce
100-250 zł	Nocny dyżur pielęgniarki przy chorym
200 zł	Za szpitalną rehabilitację np. kolana bez kolejki
300-500 zł	Operacja zatok bez zapisów i czekania
od 500 zł	Za przyjęcie na leczenie do szpitala, w którym teoretycznie nie ma żadnych wolnych łóżek
500 zł	Wycięcie woreczka żółciowego bez czekania
600 zł	Za łóżko w jednoosobowej sali w szpitalu
600 zł	Operacja woreczka żółciowego laserem bez kolejki
1000 zł	Za koronografię serca poza kolejnością
1000 zł	Opieka lekarza podczas porodu, gdy nie ma on dyżuru
1200 zł	Poród za pomocą cesarskiego cięcia na życzenie
1500 zł	Za zastawkę serca bez czekania
od 1500 zł	Operacja kardiologiczna poza kolejną
2500 zł	Operacja zaćmy poza kolejnością
2500 zł	Operacja ortopedyczna kolana bez kolejki
3500 zł	Wycięcie migdałków bez czekania
2000-4000 zł	Operacja łąkotki poza kolejnością
2000-10000 zł	Endoproteza biodra bez kolejki
4000-8000 zł	Artroskopia bez czekania w kolejce
5000-8000 zł	Osuwanie żylaków bez zapisów
5000-30000 zł	Wszczepienie by-pasów poza kolejnością

Przez łapówkarstwo płacimy też więcej za leki. Powód? O listach leków refundowanych decydują urzędnicy, i to jest już gigantyczne pole do nadużyć. Koncerny farmaceutyczne nie zawsze w uczciwy sposób zabiegają o to, żeby ich produkty - zwykle bardzo drogie - trafiły na taką listę leków, do których dopłaca państwo (czyli tak naprawdę my wszyscy, podatnicy). Farmaceutyczny biznes na wszelkie sposoby kusi też lekarzy, by wypisywali chorym określone specyfiki - kilkukrotnie droższe niż ich działające tak samo odpowiedniki. Słynne już stały się egzotyczne wakacje - nazywane dla niepoznaki naukowymi konferencjami, fundowane lekarzom przez koncerny.

"System jest zorganizowany w sposób bardzo nieprzejrzysty, między innymi po to, żeby takie rzeczy mogły się odbywać. A w ostatecznym rozrachunku tracą na tym pacjenci" - przyznaje dr Maciej Jędrzejowski, internista ze szpitala przy ul. Banacha w Warszawie.